Nr. 233. Stanisławów, niedziela 11. stycznia 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P.K.O. 150923

Telefon Nr. 151.

Jak uleczyć Kresy wschodnie?

„Stan wyjątkowy", czy „stan wyjątkowy i równoczesne reformy?"

Rozważając w jednym ze swych głębokich artykułów przyczyny trapiącej nasz organizm państwowy choroby kresowej, prof. Stanisław Grabski dochodzi do wniosku, że „jednocześnie i równolegle musi być z jednej strony podjęta energiczna i skuteczna walka z bandami, muszą być przeprowadzone szybko i stanowczo odpowiednie zarządzenia policyjne i wojskowe, a z drugiej strony musi być zreformowany cały dotychczasowy na zabużańskich Kresach sposób rządzenia".

I takim sposodem ujęcia reformy na Kresach różnią się prof. St. Grabski i wicepremjer p. St. Thugutt od tych, którzy wołają od szeregu tygodni, czyniąc sobie z tej bolesnej kwestji nowy taran do zwalczania obecnego Rządu: stan wyjątkowy! stan wyjątkowy!

Nie chcemy przez zestawienie nazwisk pp. Grabskiego i Thugutta wywoływać u społeczeństwa wrażenia, że jakość reform, przez obydwóch polityków proponowanych dla uspokojenia Kresów, jest ta sama. Zapewne, w reformach społecznych i pod względem uprawnień narodowościowych jeden z nich może pójść dalej, podczas kiedy drugi pojmuje je skromniej, ale sens końcowy ich wywodów jest jeden. Sam stan wyjątkowy nie wystarczy, bo stanem wyjątkowym nie skuwa się poszczególnych części państwa z całością. Do tego celu służy dłuższe wspólne życie pod jednym dachem państwowym i rozbudzona wspólność interesów materjalnych. Pierwsze uczuciowo, drugie ekonomicznie, a związek ekonomiczny jest najsilniejszym kitem państw.

Słusznie podnosi prof. Grabski, że uprawnienia płynące ze stanu wyjątkowego dla władz państwowych, wykonywać mieliby w dzisiejszych warunków ci właśnie urzędnicy, którzy przez swe niedołęstwo, czy też niedbalstwo ponoszą w znacznej mierze winę w wywołaniu opłakanych stosunków, jakie dziś na Zabużu zapanowały. Czy z pomocą stanu wyjątkowego będą oni zdolni przeprowadzić to, czego nie umieli dokonać wśród lepszych w kraju warunków ogólnych przez lat cztery? A więc stan wyjątkowy, ale równocześnie ulepszenie naszej administracji, tak pod względem osobowym, jak i proceduralnym.

Praktykowano dotąd, że urzędnik, który uchodził w prowincjach zachodnich za najgorszego, był często wysyłany na Kresy. Poszli więc ludzie słabi, albo co gorsze ludzie źli, spodziewając się w mętnej wodzie łowić ryby. Zapewne, że nie ogół urzędników kresowych jest zły — byłoby ciężką krzywdą rzucać lekkomyślnie podobne oskarżenie! Skoro jednak znaczny procent złych znajdzie się między dobrymi, szwankuje całość. Należy więc z gruntu zmienić administrację kresową, zastąpić ją przez pewnych ludzi, przysłanych z rdzennej Polski, którym należy zapewnić specjalne uposażenia. Wydatek na ten cel pokryje się prędzej i z większą korzyścią, aniżeli wydatki połączone z samą tylko polityką silnej ręki. Dopiero poprawiona administracja potrafi rozumnie zastosować stan wyjątkowy.

Najlepszym agitatorem przewrotu jest nędza. Podnoszono, że z powodu kryzysu w przemyśle drzewnym, który dotąd dawał mieszkańcom kresowym dobry zarobek, — panuje na kresach bieda, a lud cierpi na brak zarobku. Serwituty drzewne z lasów państwowych i wogóle nabywanie drzewa w tych lasach, z powodu niesłychanego biurokratyzmu, jest uciążliwe. Wszystkim, którzy się zetknęli z wsią, znaną jest rzeczą, ile złej krwi wywołuje u ludu niewłaściwe i mało z jego interesem liczące się kierownictwo lasowe. Jeżeli ponadto weźmiemy pod uwagę, że były to państwowe lasy rosyjskie, zarządzane bardzo liberalnie i bardzo familjarnie, z korzyścią dla zarządzających, ale i dla ludności, która z tej familjarności korzystała, zrozumiemy rozdrażnienie, jakie biurokratyzm zarządów leśnych u chłopa kresowego wywołuje, zwłaszcza, że nędza i agitacja to rozdrażnienie podsyca.

Nie mniej ważną rolę odgrywa pragnienie ziemi. Trzeba zdobyć się na odwagę i powiedzieć sobie śmiało, że część ziemi na kresach oddać będziemy musieli ludności tubylczej. Jak z jednej strony nieda sie utrzymać wielką własność po tej stronie granicy, gdy po tamtej już zniknęła, tak z drugiej, o ile z chłopa ruskiego chcemy stworzyć materjał państwowo lojalny, musimy dopuścić go do szerszego udziału w nabywaniu ziemi przy reformie rolnej, jak dotąd jest to praktykowane.

Bardziej dokuczliwy stan pod względem posiadania ziemi przez ludność rolną w Polsce etnograficznej, mniej objektów do parcelacji i większe przeludnienie zmusza przewidujący i sprawiedliwością dla wszystkich obywateli kierujący się rząd do uwzględnienia przedewszystkiem bezrolnej i małorolnej ludności polskiej z Zachodu, ale obok niej ludność miejscowa w miarę możności musi być uwzględniona. Celowa polityka państwowa zastrzeże sobie powiaty przeznaczone dla ludności miejscowej i te, które przypadną osadnictwu polskiemu, bo w ten sposób jedynie zdołamy przeprowadzić celowo i korzystnie osadnictwo polskie, które, jak dziś przynajmniej sprawy stoją, idzie często z góry na przepadłe.

Podobny sposób ujęcia reformy rolnej nie może być kamieniem obrazy dla ludności ruskiej, która zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że konieczności społeczne wobec przeludnienia wsi polskiej i bezludzia kresowego — oraz sprawiedliwość, że polska ziemia winna dostać się Polakom, zmuszają nas do podobnej próby rozwiązania problemu kresowego agrarnej.

W ten sposób uspokoiłby się rozdrażnienie, powstałe u ludności kresowej na tle dążeń agrarnych, a przez ożywienie przemysłu drzewnego i ułatwienia w zaspokojeniu potrzeb w opale i budulcu, mógłby Rząd poprawić nieco sytuację ekonomiczną ludności wiejskiej na kresach.

Nie mniej ważną kwestję stanowi wymiar podatków. Śruba podatkowa daje się dotkliwie odczuwać nawet naszej ludności wiejskiej. A przecież ludność wiejska pod byłym zaborem rosyjskim była mniej, jak w Małopolsce, przy-

zwyczajona do gospodarstwa pieniężnego i co więcej, jej dochody z powodu bardziej prymitywnej gospodarki są daleko mniejsze. jak chłopa naszego. Jeżeli więc ten ugina się pod ciężarem podatkowym, to dla tamtego ciężar ten staje się nieznośnym. Słusznie za tem poruszył p. Minister Thugutt reformę podatkową, jako jeden ze środków sanacyjnych na kresach.

Te i inne refomy muszą być tam przeprowadzone, jeżeli Sowietom mamy utrudnić mącenie wody. W każdym razie nie uleczy kresów sam stan wyjątkowy, lecz jak słusznie pisze p. St. Grabski: „muszą być przeprowadzone szybko i stanowczo odpowiednie zarządzenia policyjne i wojskowe, a z drugiej strony musi być z reformowany dotychczasowy sposób rządzenia“.

(—)

Znamienny głos.

Propaganda bolszewicka, zasilana obficie środkami materjalnymi, poczyniła potworne szczerby w społeczeństwie ruskiem. Propaganda ta była tem łatwiejszą, że w granicach Polski znalazły się ziemie kresowe, zasiedlone w znacznej mierze przez ludność ruską, wychowaną w atmosferze duchowego nihilizmu, tak charakterystycznego dla umysłowości rosyjskiej, jakoteż dlatego, że psychologja ruskiej społeczności ma w sobie wiele z pierwiastka negacji każdego porządku państwowego i społecznego, wspólnej cechy dla ludów Wschodu.

Część starszej inteligencji ukraińskiej, zwłaszcza na terenie Małopolski, wychowanej w kulturze zachodniej, oddawna patrzyła z trwogą na groźny objaw destrukcji duchowej młodego pokolenia ukraińskiego, które pałką, rewolwerem i ogniem wzięło „rząd dusz“ społeczności ruskiej i steroryzowawszy umiarkowane żywioły ukraińskie, nadało wystąpieniom zewnętrznym społeczności ukraińskiej charakter bolszewicki.

Najdobitniej objawiało się to w prasie ukraińskiej, reprezentującej t. zw. burżuazyjne grupy ukraińskiego społeczeństwa, a zwłaszcza w „Dile“. Organ trudowników jakby stał się organem sowieckiej Ukrainy i jej rządowych reprezentantów. Kwestja wzrastającego zbolszewizowania małopolskich Ukraińców, kwestja kierunku ideowego młodzieży ukraińskiej, jej zdrowie moralne i na niem oparta przyszłość narodu, zdawały się przez prasę ukraińską, a w tym wypadku przez „Diło“, być zupełnie zaniedbane. Zaślepiony nienawiścią do wszystkiego, co polskie i od Polski pochodzi, z obawy przed krzykiem pajdokracji, — zdrajca i zdrada, — milczał organ ukraińskich narodowych demokratów i z założonemi rękami patrzył, jak propaganda sowiecka podcinała to, co w programie jego narodowym było zasadnicze i nietykalne.

Lecz rodzą się oznaki, że wreszcie w tych kołach budzi się instynkt samozachowawczy narodu, że i tam dochodzi się powoli do zrozumienia, iż pomiędzy cywilizowanymi narodami są wspólne interesy, oparte na obronie cywilizacji, z której wyrosły narody i bez której zginą. Wielka kultura Europy i Ameryki wyrosła na uznaniu współdziałania cywilizacyjnego narodów w granicach państw, na podstawach chrystjanizmu i cywilizacji rzymskiej, a więc pierwiastkach zagrożonych obecnie przez wielkiego Chama ze Wschodu, wszędzie w Europie i u każdego narodu.

Ze są takie oznaki pocieszające wśród ukraińskiej społeczności, tego dowodzi artykuł wstępny p. W. Panejki z dnia 1. stycznia 1925 r., zamieszczony w „Dile“. Posłuchajmy wyjątków z tego znamiennego, jak powiedzieliśmy, wystąpienia organu partji trudowej.

Przedewszystkiem przeciera p. Panejko oczy i otrząsa się ze snów, które dotąd prześniło „Diło“ o radjońskiej Ukrainie. „Wiedzą czytelnicy „Diła“, — pisze p. Panejko, — jakiem strasznem, niewypowiedzianem nieszczęściem legła na kraj, na jego ludność, na każdą jednostkę, pierwsza w historji, na szeroką skalę zakrojona próba sprowadzenia wszystkich ludzi, mówiąc słowami Franka, — do stanu trawożernego bydła, do wymiaru niewolników bez rodziny, bez czci, bez swobody, bez poczucia godności. Z kwitnącej, bogatej, młodem życiem kipiącej krainy, zrobiła garstka nieodpowiedzialnych maniaków idealistów i prostych cyników - złoczyńców, widowisko, przedmiot szyderstwa i propagandy narodów świata!“

Takiego ostrego, a prawdziwego ocenienia skutków bolszewizmu na sowieckiej Ukrainie nie czytaliśmy jeszcze w „Dile“, aż do chwili tego przykrego zbudzenia się ze snu p. Panejki.

A dalej, omówiwszy „urzędowe sowieckie popieranie nauki i literatury“ ukraińskiej, pisze on: „Nacja nie literatura“, a kilkadziesiąt nawet pięknie wydanych tomów radjańskiego państwowego wydawnictwa, nie daje żadnej rekompensaty za tę straszną rujnującą robotę, jaką bolszewickie rządy drogą ukrainizacji, ukraińską mową, jako narzędziem, prowadzą wśród ukraińskich mas, odbierając im resztę moralności, rozbijając ukraińską rodzinę, demoralizując całe pokolenia ukraińskiej młodzieży szkolnej obojga płci“. Ostro, a jednak prawdziwie!

„Nie można, dalej — pisze p. Panejko, — spoglądać ukraińskiemu obywatelowi bez strachu na spustoszenia, które ukranizacją poparta bolszewicka robota powoduje w duszy ukraińskiego chłopa, robotnika półinteligenta, a nawet inteligenta. Bolszewicka szkoła w ukraińskiej mowie łatwiej demoralizuje synów i córki ukraińskiej społeczności, aniżeli mogłaby to uczynić szkoła rosyjska lub chińska. To nie paradoks, ale boląca prawda — dla zdrowia następujących pokoleń ukraińskiego narodu byłoby bezsprzecznie korzystniej, jakby trucizna bolszewicka podawana była młodzieży i masom pod kątem choćby rusyfikacji czy polonizacji, albo jeszcze lepiej, — pod kątem np. „chinozacji“, albowiem szkoły takie nie rujnują możliwości moralnego i kulturalnego postępu!

„Natomiast bolszewicka „nacjonalna“ szkoła i propaganda w narodowej mowie doprowadza do samego serca ukraińskiego narodu truciznę śmiertelnej choroby moralnego wspólnego szału. Co z tego, że napis na flaszce z trucizną, — ukraiński, kiedy trucizna jest trucizną, a zrozumiały napis tylko prędzej ogłupia nieświadomego tylko zręczniej i podstępniej podsuwa jego ustom, — trującą czaszę...

A o samej t. zw. ukrainizacji pisze: „Jest jeden punkt, w jakim nawet uczciwi ludzie mogli mieć chwilę wahania w ocenie zdarzeń i procesów w granicach bolszewickiego raju: myślimy o t. z. ukrainizacji, — zjawisko, z jakiem w parze idzie rozmaita „mołdawizacja, tataryzacja i podobne im praktyki bolszewickiego machiawelizmu na przestrzeniach od Zbrucza do Cichego Oceanu. Wymyślili bolszewiccy włodarze „ukrainizację“, (jak i tataryzację i t. p.) z motywów zagranicznej polityki i w celach wewnętrznej propagandy“. Łuski z oczu, wyrosłe z nienawiści do tego, co polskie, zwolna spadają, — odwaga cywilna u poważnych polityków ukraińskich, być może, zaczyna wzrastać.

My niczego więcej nie chcemy, jak możliwości spokojnej, rzeczowej, wolnej od ślepej nienawiści rozmowy pomiędzy nami i nimi na temat wspólnej pracy i obrony.

***

Echa prasy i zdarzeń.

(Walka o język żydowski. — W sprawie redukcji świąt. — Machiawelistyczna dyplomacja „Diła“ i jego wyskoki publicystyczne. Poincare o Francji i Polsce. — Z brewiarza mądrości życia. — Odmawiają sowietom kredytów).

— Jak wiadomo, p. poseł Prylucki wystąpił w Sejmie z wnioskiem domagającym się pokrycia przez rząd deficytu szkół z językiem wykładowym żydowskim (żargonem). Przeciwko temu wnioskowi wystąpił imieniem Koła żydowskiego poseł Schreiber z tego powodu, że pominięto w nim szkoły hebrajskie, a w głosowaniu Koło żydowskie oddało głosy przeciw wnioskowi posła Pryluckiego. Z tego powodu, jakoteż z powodu ostrej walki pomiędzy rozlicznymi odłamami żydowstwa o to, który język uznany ma być jako ogólno-narodowy, pisze „Kurjer Poznański“: „Okazuje się, że szerokie masy żydowstwa, a przedewszystkiem bundowcy, poalejsjoniści i folkiści, nietylko nie uznają języka hebrajskiego za język narodowy żydowski, ale językowi temu, który nazywają „zdechłym językiem“ wypowiedzieli bezwzględną walkę; okazuje się, że nawet w łonie samego stronnictwa sjońskiego istnieje silna opozycja przeciw hebrajszczyźnie“.

Ciekawy problem tworzenia narodu postawili sobie za cel politycy żydowscy. Czy wyjdzie na korzyść masom żydowskim, mającym w każdym kraju własny interes, wymagający raczej zgodnego pożycia z państwowością, w której łonie się znaleźli, pokaże przyszłość.

— „Rzeczpospolita“ omawia sprawę zniesienia świąt dekretem Prezydenta Państwa niektórych świąt. Wyrażając zasadniczą zgodę na zniesienie pojedynczych świąt w ciągu tygodnia, albowiem katolicy w stosunku do protestantów za wiele świątkowali, wyraża zdanie, że dla utrzymania zdrowia społeczeństwa winny były być zachowane trzy święta dwudniowe, to jest Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Święta, albowiem „człowiek pracujący musi kilka razy na rok wypocząć przynajmniej po 48 godzin z rzędu. Wypoczynek jednodniowy nie przywraca ani nerwom, ani umysłowi tej świeżości sprężystej, jakiej potrzebuje każdy pracownik, by oddawać się należycie pracy zawodowej“. Przypomina przytem, że w Anglji jeszcze w r. 1874 na wniosek wielkiego przyrodnika i finansisty Lubocka właśnie ze względu na utrzymanie zdrowia pracujących i wydajność pracy wprowadzono cztery wypoczynki 48 godzinne: Wielkanoc, Zielone Święta, pierwszy poniedziałek sierpniowy i Boże Narodzenie.

My dodamy do słusznych wywodów „Rzeczypospolitej“, że i z tradycją narodową, tak bogatą w Polsce co do świąt Wielkanocnych i Bożego Narodzenia, nie należało tak twardo się obejść. Może czynniki miarodajne zechcą nad tą sprawą raz jeszcze się zastanowić i poddać ją ewentualnie rewizji.

— „Diło“ nie daje spać spokojnie działalność p. Ministra Thugutta. A nuż mu się uda poprawić stosunki kresowe, zaprząc choćby część lepszą inteligencji ruskiej do twórczej pracy i odwieść ją od pustej negacji wszystkiego, uprawianej od lat już pięciu przez zdezorjentowane społeczeństwo ruskie. Co wówczas stanie się z „Diłem“ i jego adherentami? Więc pisze ono długi, mocno pokiereszowany artykuł „Kresowa Rada“, w którym chce uwidocznić społeczeństwu ruskiemu, że „Radę kresową“ tworzy Rząd polski... aby otrzymać pożyczkę zagraniczną i „szczoby skompromitowaty“ tych przedstawicieli ruskich, którzy zechcą wstąpić do Rady kresowej. Próby pojednania „podanje ruky“, ze strony polskiej prasy, ocenia jako próbę sprowadzenia „zahalnoji hruniady!“

Nad próbkami dyplomatycznej, „dohadływosty“ „Diła“ i nad jego machiawelizmem, zmierzającym do obrzydzenia poważnym ludziom współpracy z kołami polskiemi, możemy przejść do porządku dziennego. Pierwsza „dohadka“ jest niemądra, sposób drugi nie powinien działać na poważnego człowieka, oddanego naprawdę dobru swojego narodu. Ważniejszem jest to, że „Diło“ naprawdę zaczyna się obawiać, iż kroki poczynione przez p. Thugutta mogą być dla „politycznej ideologji i działalności“ panów z pod sztandaru „Diła“, niewygodne. I to jest pocieszającem dla narodu polskiego, a więcej jeszcze dla biednego, błąkającego się po manowcach narodu ruskiego.

Do „polityki“ Diła i jego „wiadomości“ nie przywiązujemy wielkiej wagi i jesteśmy do wykwintności walki polemicznej organu ukraińskich trudowników przyzwyczajeni. Ale ta notatka w wydaniu z dnia 28. grudnia 1924 r. o nowym gospodarzu byłego carskiego pałacu letniego w Spale i o gęsiach spalskiego wójta, przedrukowana rzekomo z „polskiej gazety“, nadawałaby się bardziej w jakimś brukowcu bolszewickim drukowanym dla pijanych marynarzy, albo też czarnosecinnem pisemku carskiej Rosji, ale nie w Rzeczypospolitej i polskim Lwowie. Jeżeli „Diło“ przedrukowało tę notatkę z pisma pol-

skiego, to chyba z bibuły bolszewickiej, ale nie radzimy mu próbowania dalszych podobnych eksperymentów z polską cierpliwością.

— „Kurjer Warszawski" zamieszcza artykuł p. Poincare pod nagłówkiem „My i Wy", w którym p. Poincare pisze między innemi: „Niema, być może na świecie dwóch innych narodów, których rządy miałyby podstawę do ogłoszenia tak ścisłego ich zespolenia. Boć — poza Francją i Polską, niema innych narodów tak silnie związanych wspólnością tradycji i odwiecznem powinowactwem duchowem". A dalej pisze p. Poincare o duchu polityki naszych wschodnich sąsiadów. „Sowiety rosyjskie ostro potępiają rządy carskie i mają wdzięczne pole do stawiania im ciężkich i częstokroć usprawiedliwionych oskarżeń. Ale sami bolszewicy, zarówno w Azji, jak i w Europie, wznawiają też samą politykę zagraniczną starej Rosji monarchicznej i uważają się zapewne w głębi ducha za najbardziej godnych kontynuatorów polityki Piotra Wielkiego".

Dobrze uczynił „Kurjer Warszawski", prosząc najwybitniejszego polityka Francji o zabranie głosu na łamach polskiego pisma, a p. Poincare trzeźwo i sprawiedliwie ocenił politykę Sowietów, najbardziej w obecnej chwili imperjalistycznego państwa na kuli ziemskiej, które z ideji ruchu robotniczego stworzyło sobie instrument do prowadzenia rosyjskiej polityki państwowej, do rozbijania państw i narodów.

— A z pośród ech odbijających się w polskiej prasie wspomnieć się godzi za „Kurjerem Poznańskim" artykuł Macieja Wierzbińskiego o Lordzie Chesterfield i jego brewiarzu mądrości życia, a w szczególności powiedzenie Lorda o obowiązkach: „Najpierw spełnienie obowiązku względem Boga i ludzi, bez czego wszystko inne niema znaczenia. Powtóre zdobycie wielkiej wiedzy, bez czego byłbyś wzgardzonym, chociaż uczciwym. Wreszcie dobre maniery, bez jakich byłbyś niemiłym i niepopularnym osobnikiem, chociażby uczciwym i pełnym wiedzy".

— I o przyjaciołach na końcu, którzy na siebie zaczynają się boczyć. Otóż rząd niemiecki wystosował do państwowych instytucji bankowych poufne polecenie, by nie udzielały żadnych kredytów handlowej misji sowieckiej. Przyjaciele zaczynają sobie patrzeć na palce. Niemiecki Michel zaczyna niedowierzać sowieckiemu Mechlowi. *Vid.*

Z Rady Miejskiej.

(Wnioski i interpelacje. — Drobne sprawy. — Eksposé prezesa Zarządu Miasta. — Uchwalenie budżetu na rok 1925. — Na pamiątkę utworzenia Wielkiego Stanisławowa).

Interpelacje.

We środę, przy licznym komplecie radnych, odbyło się pierwsze w tym roku i pierwsze zarazem pod flagą Wielkiego Stanisławowa posiedzenie Rady Miejskiej. Przewodniczył mu p. prezes Chowaniec.

Na wstępie posiedzenia p. r. Gajkowski interpelował prezydjum, czy nie byłoby możliwem, żeby Magistrat wziął na siebie obowiązek czyszczenia ulic i chodników, w zamian za co właściciele realności byliby gotowi składać na ten cel opłaty. — Następnie domagał się, żeby drążkarzy z placu Trynitarskiego przenieść na inne miejsce.

W tej drugiej sprawie przemawiał również p. r. Firich, który domagał się uporządkowania całego wogóle placu Trynitarskiego i przeniesienia stamtąd w inne miejsce również wszystkich przekupniów. Ten sam radny postawił następnie wniosek o zwrócenie się do. Dyrekcji kolei z prośbą o przykrycie rowu, ciągnącego się wzdłuż ulicy przed dworcem od strony budynku Sokoła Górka, oraz o odpowiednie zaopiekowanie się tunelem i mostem kolejowym na Górce w interesie publiczności.

P. r. Diekoński interpelował w sprawie zanieczyszczania ulic Słowackiego, Skargi i 3 go Maja sianem i słomą, domagając się odpowiednich zarządzeń.

W związku z interpelacjami, odnoszącemi się do Knihinina-Górki kierownik Expozytury p. Horbowy wyjaśnił, że w sprawie tunelu i rowu był u p. prezesa Wiktora, który przyrzekł sprawę tę załatwić, lecz zarówno w tej sprawie, jak i w sprawie mostu potrzebna jest dalsza akcja ze strony gminy. Co do składu siana, którem zanieczyszczają ulice, wyjaśnił, że jest to przedsiębiorstwo prywatne, które nie ma nawet pozwolenia na te agendy; gmina powinna w tę sprawę wkroczyć i zabronić dalszego zanieczyszczania ulic.

W końcu p. r. Lorfing interpelował w sprawie kiosku przy ul. Sapieżyńskiej, podnosząc, że nie odpowiada on swym wyglądem wymaganiom co do estetyki miasta.

Na interpelacje powyższe odpowiadał p. prezes Chowaniec. W sprawie przyjęcia na siebie przez gminę czyszczenia ulic i chodników zaznaczył, że praktyka w tym względzie w innych miastach wykazała, iż czyszczenie miasta wyłącznie w zarządzie gminnym nie jest z rozmaitych względów wskazanem. Nie przesądza jednak sprawy, gdyż obecnie sprawa czyszczenia miasta jest w stadjum reorganizacji i w trakcie prac w tym kierunku pokaże się, jakie załatwienie będzie najracjonalniejsze.

Przeniesienie drążkarzy z placu Trynitarskiego jest przedmiotem obrad Magistratu i faktycznie jest już zadecydowane, lecz idzie o takie pomieszczenie, żeby praca zarobkowa drążkarzy na tem nie ucierpiała. Natomiast przeniesienie przekupniów jest dziś jeszcze nie do przeprowadzenia, gdyż chodzi o egzystencję tych ludzi; z czasem jednak i ta sprawa będzie pomyślnie rozwiązana.

W sprawie zanieczyszczania ulic sianem i słomą będzie w najbliższym czasie wydelegowana komisja, która zajmie się tą sprawą. W kwestji rowu, tunelu i mostu na Górce gmina przedstawi odpowiednie propozycje na konferencji, jaka odbędzie się wkrótce w Dyrekcji kolei. Co do kiosku przy ul. Sapieżyńskiej, to biuro techniczne zostanie wezwane do zbadania tej sprawy.

Z kolei, na podstawie referatu p. r. Leszczyńskiego, przyjęto szereg osób do związku gminy, a na podstawie referatu p. dr. Haftera załatwiono kilkanaście drobniejszych spraw przemysłowych i kilka próśb o zwolnienie od opłat gminnych, poczem odbyło się posiedzenie poufne, na którem omawiano sprawy peronalne.

Nastąpiła krótka przerwa, po której przystąpiono do obrad nad budżetem gminnym na rok 1925. Przed przystąpieniem do obrad zabrał głos p. prezes Chowaniec i dał zwięzły obraz zarówno naszej gospodarki miejskiej, jak i zamierzeń Zarządu Miasta na nowy rok budżetowy.

Przemówienie prezesa Chowańca.

Mowca przypomniał przedewszystkiem wytyczne, jakiemi Zarząd Miasta kierował się w r. 1924. Głównem dążeniem musi być, żeby miasto nasze dorównało randze miasta wojewódzkiego, należy przeto nawiązać pracę nad odbudową Stanisławowa do czasów przedwojennych, a ponieważ brak widoków na pomoc z zewnątrz, trzeba kierować się zasadą samowystarczalności, w taki jednak sposób, by rozdział świadczeń ze strony ludności, na rzecz gminy był możliwie sprawiedliwy. Czy Zarząd Miasta utrzymał się na tej linji, osądzić to będzie można z zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły, które będzie Radzie przedłożone. Po tej samej linji powinna pójść dalsza praca.

W nowy rok budżetowy wstępujemy pod znakiem Wielkiego Stanisławowa i z pewnymi już rezultatami pracy nad odbudową naszej gospodarki gminnej. Reorganizacja biurowości poczyniła znaczne postępy, szczególnie w dziale rachunkowości i księgowości; stworzono biuro finansowe; a przedewszystkiem przeprowadzono pomyślnie zasadę samowystarczalności, dzięki czemu zamknięto rachunki za rok 1924 ze znacznym zapasem gotówki, niema żadnych zaległości biernych, a są liczne zaległości czynne. Nie należy przytem zapominać, że gmina nie otrzymała żadnej pomocy z zewnątrz, lecz musiała na własnych opierać się siłach. W tych warunkach nie można było przeprowadzić wielu koniecznych inwestycji, jak kanalizacja i asenizacja, wodociągi i elektryfikacja.

Podjęcie prac w tym kierunku spada na rok bieżący. Wytyczne są następujące: 1) rozbudowa Wielkiego Stanisławowa przez reorganizację gospodarki miejskiej i ujednostajnienie administracji; 2) kontynuowanie odbudowy majątku miejskiego; 3) prace w dziedzinie asenizacji i elektryfikacji miasta. W ramach powyższych pójdą dążenia naszej gospodarki miejskiej, a stabilizacja waluty umożliwia dziś znacznie gospodarkę na dalszą metę i zorjentowanie się w najpilniejszych zagadnieniach tej gospodarki. Cały jednak ciężar prac w zaznaczonych kierunkach spocznie na gminie, gdyż konjunktury kredytowe są niekorzystne i trzeba oprzeć się na własnych siłach.

Co się tyczy wogóle zamierzeń Zarządu Miasta na rok 1925, to obraz ich daje przedłożony Radzie budżet. Przechodząc kolejno główne rubryki budżetu, mowca rzucił na tem tle szereg uwag i wyjaśnień, oraz podniósł ważniejsze pozycje.

Więc w ogólnym zarządzie miejskim zasługuje na uwagę fakt poprawienia położenia funkcjonarjuszy wyższych przez wprowadzenie 10 procentowego dodatku komunalnego, a niższych przez sprawienie umundurowania. Wśród kosztów rzeczowych figurują takie pozycje, jak remont ratusza, urządzenie sali posiedzeń, projekt regulacji miasta i stworzenie Bibljoteki Miejskiej, która będzie miała ważne znaczenie dla kultury umysłowej miasta. Rubryka: parki i plantacje wykazuje dalsze dążenie do rozszerzenia akcji w kierunku obsadzania ulic, zakładania skwerów, uregulowania Wałów i t. d. W tym dziale przewidziana jest w bieżącym roku budżetowym przemiana t. zw. Placu powystawowego na skwer. Czyszczenie miasta postępuje normalnie i przewidziane są dalsze prace w tym kierunku (reorganizacja wewnętrzna, powiększenie liczby beczkowozów i t. d.). Oświetlenie miasta będzie uzupełnione. W dziale zdrowotności spotykamy szereg inwestycji, jak sprawienie nowego wozu sanitarnego i uzupełnienie studzien. W rubryce: oświata wstawiono znaczne kwoty na konserwację budynków i jako subwencje. Wydatki na opiekę społeczną uległy znacznemu podwyższeniu, a tak samo wydatki na cele pożarnictwa. W dziale administracji drogowej będzie kontynuowany program zeszłoroczny, który będzie obecnie już łatwiejszy do wykonania, a w którym znajdują się rozmaite pozycje inwestycyjne.

Budżet nadzwyczajny zawiera cały szereg wydatków. Dotyczą one uzupełnienia kanalizacji przez rozszerzenie sieci kanalizacyjnej o trzy nowe kanały, prac przygotowawczych do urządzenia wodociągów, budowy nowych szkół i rakarni, oraz wydatków na cele elektryfikacji miasta. Ogólne wydatki nadzwyczajne obliczono na 2,180.000 zł. i te inwestycje powinny być wykonane, chyba, że nie znajdziemy potrzebnych

kredytów. Gmina z własnych funduszów przeznacza na powyższe cele 316 000 zł.

Przechodząc do sprawy pokrycia wydatków, mowca zauważył, że w przeciwieństwie do innych miast, brak nam dochodów z własnych przedsiębiorstw gminnych, których nie posiadamy, a gazownia zbyt wiele ucierpiała, żeby mogła obecnie dawać dochody. Stwierdzić także należy obniżenie się dochodów z majątków gminnych, które przed wojną dawały 30 prc., a dziś dają zaledwie 10 prc. Wogóle mamy cechę miasta ubogiego, a o małej zamożności świadczy najlepiej fakt, że żadne podatki od zbytku w naszem mieście nie kalkulują się. Nie mniej jednak jest cały szereg inwestycji, nie dających się dalej odwlec, i te będziemy musieli wykonać własnym wysiłkiem.

Co się tyczy podatków, w obecnym budżecie wymienionych, to niektóre uległy obniżce. Więc podatek od placów niezabudowanych obniżono z 1½ na 1 prc. wartości, podatek drogowy uległ tej zmianie, że od właścicieli, którzy mają w swem posiadaniu realności nieprzerwanie od sierpnia 1914 r., policzony on będzie w wysokości ½ prc., a od wojennych nabywców realności w wysokości 1½ prc. ostatniego szacunku asekuracyjnego, przeznaczając dochód z tego podatku na koszta odbudowy dróg miejskich. Znacznej podwyżce na cele kanalizacji uległ podatek od mieszkań i lokali sklepowych; natomiast zwolniono od takiego podatku emerytów. Podwyższono także opłaty od psów. Niektóre podatki i opłaty gminne uległy pewnym zmianom i zostały bądź podwyższone, bądź obniżone (np. podatek od zwierząt rzeźnych, bitych w rzeźni miejskiej, i opłaty kopytkowego, które uległy obniżeniu).

Z kolei mowca podał interesujące porównanie cyfrowe rozmaitych pozycji budżetowych, zestawiając rok 1924 z rokiem 1925. Procentowo przedstawia się to w sposób następujący: Wydatki osobowe Zarządu miejskiego wynosiły w 1924 r. 24·05%, a w 1925 r. 14·85% ogólnych wydatków, wydatki rzeczowe 6·45 a 1·48%, administracja majątku gminy 2 a 12·64%, wydatki na plantacje 3·6 a 3·36%, czyszczenie miasta 4·6 a 3·5%, oświetlenie 6·8 a 4·5%, zdrowotność 5·65 a 9·92%, oświata 10·06 a 11·53%, opieka społeczna 2·82 a 2·32%, pożarnictwo 10·43 a 4·88% (przed wojną 6%), budżet drogowy 25·28%, różne 17·62 a 6·48%. Z pozycji dochodów gminnych w obecnym budżecie stanowią: dochody z gruntów i budynków 10·49%, podatki przez rząd pobierane 24%, podatki samoistne 28·23%, opłaty i należności 5·84%, zaległości czynne i gotówka 14·7%, inne dochody 16% ogólnej sumy dochodów. Ogółem podatki bezpośrecnie 34·72%, a pośrednie 13·04%, w czem jest dowód, że Zarząd Miasta kieruje się wytyczną, żeby zmniejszać podatki pośrednie, a powiększać odpowiednio bezpośrednie. Porównując ogół podatków miejskich na cele gminy z ilością ludności, wypada opodatkowanie roczne na głowę 17 zł.; biorąc natomiast pod uwagę tylko te podatki i opłaty, które obciążają szerokie sfery naszego grodu (zatem z wyłączeniem podatków obciążających tylko poszczególne warstwy, jak np. przemysł i handel lub właścicieli realności), wynosi opodatkowanie na jednego mieszkańca **9·60 zł.**

Kończąc swe przemówienie, p. prezes Chowaniec wyraził przekonanie, że zamierzenia Zarządu Miasta powinny dać pożądane wyniki. Co do pomocy z zewnątrz, to widoki na długoterminowe kredyty w bieżącym roku są minimalne, co jednak nie wyklucza możliwości, że poszczególne pozycje budżetu nadzw. znajdą pokrycie w specjalnych na ten cel kredytach krótkoterminowych. Lecz głównie idzie o oszczędności wewnętrzne, lecz nie oszczędności robione na pracownikach gminnych, ale przez odpowiednią reorganizację prac inwestycyjnych, by w ten sposób takim samym nakładem pieniężnym uzyskać większe wyniki.

Uchwalenie budżetu na rok 1925.

Po tem przemówieniu, nagrodzonem oklaskami, referent budżetu, p. r. Jasielski, przedstawił budżet gminy m. Stanisławowa na r. 1925, którego cyfrowe przedstawienie zamieściliśmy już w poprzednim numerze. Budżet ten, zgodnie z wnioskami Magistratu, przyjęto jednogłośnie, uchwalając ponadto kilka rezolucji dodatkowych. Ważniejsze z tych rezolucji są następujące:

Rada Miejska wyraża przekonanie, że Expozytury Magistratu mają charakter prowizoryczny, zaczem należy dążyć do rychłego ich zlikwidowania; poleca, by Magistrat opracował plan oświetlenia Knihininów; wyraża opinję, że obecna targowica winna być zamieniona na park miejski; poleca zarządzić umieszczenie napisów czerwonych na latarniach przed mieszkaniami lekarzy miejskich; uchwala wezwać Magistrat, by skalkulował zaprowadzenie podatku od służby; wreszcie wzywa Magistrat do wystarania się o dalszą pożyczkę na cele inwestycyjne gazowni miejskiej.

Na pamiątkę utworzenia Wielkiego Stanisławowa.

Na końcu posiedzenia p. r. Ferensiewicz odczytał następującą rezolucję, uchwaloną następnie jednogłośnie wśród oklasków:

Zarząd Miasta, w celu upamiętnienia powstania Wielkiego Stanisławowa, postanawia:

I. Przeznaczyć część gruntu przy ul. Wołczynieckiej, t. zw. „Łan przy drodze Wołczynieckiej", w dawnej gminie Knihinin-Wieś pod budowę Kościoła rzym.-katolickiego i ochronki.

II. Przeznaczyć część gruntu w dawnej gminie Knihinin Kolonja, t. zw. „Łan za Bałachami", pod budowę ochronki.

III. Przeznaczyć odpowiednie grunta w dzielnicy Knihinin-Kolonja i Knihinin-Belweder pod budowę szkół, z tem, że Magistrat te grunta wybierze.

IV. Wykonać tablicę pamiątkową z odpowiednim napisem i umieścić ją w sali obrad Rady Miejskiej.

Ponadto uchwalono, na wniosek p. r. dr. Laufera, przeznaczyć kwotę 5.000 zł. na cele filantropijne i humanitarne — i na tem posiedzenie zamknięto.

Opłatek w Zjednoczeniu Mieszczan.

Urządzona w ubiegłą niedzielę wieczorem w lokalu Zjednoczenia Mieszczan polskich uroczystość Opłatka miała przebieg niezwykle serdeczny i podniosły. Do stołu zasiadło kilkadziesiąt osób, wśród nich z duchowieństwa ks. kanonik Piaskiewicz, ks. superior Kozubski i ks. Kummer, poseł Zagajewski, prezes Zarządu miasta Chowaniec, oraz liczni przedstawiciele naszego mieszczaństwa. Szereg przemówień rozpoczął ks. kanonik Piaskiewicz, poczem prezes Zjednoczenia p. Dąbrowski mówił o położeniu mieszczaństwa polskiego w naszem mieście, jego potrzebach i żądaniach.

Mieszczaństwo stanisławowskie — mówił prezes Dąbrowski — w ostatnich latach stawiło zwycięsko czoło trzem groźnym nawałom: ukraińskiej, następnie bolszewickiej, w końcu tej, którą wywołała katastrofa dewaluacyjna. Wszystkie te klęski przetrwało mieszczaństwo z godnością i honorem, a w okresie państwowego kryzysu finansowego, mimo trudnego położenia, w jakie wtrąciła je dewaluacja, z całą gotowością stanęło do pracy nad sanacją skarbu i poparło wydatnie akcję subskrypcyjną na rzecz Banku Polskiego, dając tem dowód swej obywatelskości i troski o sprawę publiczną. Piękne swe przemówienie zakończył prezes Dąbrowski wezwaniem do dalszej pracy, solidarności i rozumnej oszczędności, bo tylko na tej drodze osiągnąć można pożyteczne sukcesy.

Z kolei przemawiał p. poseł Zagajewski, który w wymownych słowach przedstawił bilans naszej dotychczasowej działalności nad umacnianiem państwowości polskiej na polu politycznem i społeczno-narodowem i stwierdziwszy, że mimo wielu jeszcze braków i zaniedbań, mimo także wielu trudności, widoczne jest na każdem polu dążenie ku lepszemu, widoczny postęp ku jasnemu jutru, nawoływał do wytrwania i przetrwania. W końcu życzył mieszczaństwu, żeby praca jego dla dobra ojczyzny wydała najpiękniejsze owoce, i wzniósł toast na jego cześć.

Następnym mowcą był prezes Zarz. miasta p. Chowaniec, który na wstępie zastrzegł się, że przemawia nie jako przedstawiciel miasta, będący w gościnie wśród mieszczan, lecz jako członek Zjednoczenia, swój wśród swoich. Przeważną część swego przemówienia poświęcił p. prezes Chowaniec uwagom o naszem położeniu gospodarczem i o naszej administracji. Mówiąc o tej ostatniej, zauważył, że jeśli początkowo nasza administracja chromała, to dlatego jedynie, że zamało mieliśmy sił do pracy w tej dziedzinie. Frazes, jakobyśmy nie umieli rządzić, nie ma uzasadnienia, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że na polu administracji coraz większe czynimy postępy. Wogóle na każdem polu jest coraz lepiej, a to powinno być dla nas tylko bodźcem do tem usilniejszej pracy. Mowca zakończył okrzykiem: niech żyje mieszczaństwo!

Przemawiali w końcu pp. Ziobrowski i Chodorowicz na temat: „Kochajmy się!", przyczem pierwszy z nich nawoływał mieszczaństwo do popierania się wzajemnie i do solidarności, drugi zaś zakończył swe przemówienie toastem na cześć przedstawicielek mieszczaństwa polskiego. Podczas zebrania przygrywała muzyka kolejowa, oraz śpiewano kolędy, poczem wśród miłej i serdecznej atmosfery bawiono się do północy.

PRZED KURTYNĄ.

„Romantyczni" Rostanda.

Dziś wieczór ujrzymy na scenie naszej ten przemiły i pełen nieporównanego wdzięku poetyckiego utwór. I jak głoszą wieści z za kulis, ujrzymy go w niezwykle starannem opracowaniu i w prawdziwie stylowej oprawie scenicznej. Dziełu autora „Cyrana de Bergerac" słusznie się taki pietyzm należy. Utwór to bowiem niepowszedniej miary, utwór przytem urągający zmiennym kaprysom mody, jako dzieło prawdziwego poety i rzetelnej, szczerej jak złoto pierwszej próby poezji, nad którą ni czas, ni przelotne kierunki czy prądy literackie i estetyczne żadnej nie mają władzy...

Słynny krytyk francuski, Emil Faguet, nazwał „Romantycznych" — „jednym z najpiękniejszych drobiazgów, zrobionych z niczego, i jednem z najpiękniejszych „nic", zawierającem tysiąc rzeczy, istniejących w świecie". Określenie dowcipne i wiele mówiące. Tylko poeta tej miary, co Rostand, mógł z tak błahego w gruncie rzeczy tematu, jak ten, z którego narodzili się „Romantyczni", stworzyć rzecz tak piękną i tak subtelną zarazem. Ile tu poezji, a w tej poezji ile znajomości duszy ludzkiej i jej najgłębszych tajników, a wszystko to wyrażone w formie przedziwnie pięknej i prostej zarazem!

„Romantyczni", to jakby poetyczna parodja „Romea i Julji" Szekspira. Romeem jest Percinet, Julją — Sylwetta, a poważnione rody Monteccich i Capulettich zastępują zgryźliwy Bergamin i sknera Pasquinot. Są to w gruncie rzeczy najserdeczniejsi przyjaciele, którzy tylko udają nienawiść ku sobie. Dlaczego? Żeby w ten sposób doprowadzić tem łatwiej do skojarzenia stadła swych dzieci. Rozumują oni w ten sposób:

Romantyczne dwa ptaszki, jak to na porządku,
Nigdyby nie przystały na związek z rozsądku!
Małżeństwo, jeśli tylko jest rodziców planem,
Dla dzieci jest czemś wstrętnem...

Więc uciekają się do wybiegu. Grają przed dziećmi komedję i udając, że się nienawidzą, zabraniają swym pociechom z całą surowością wszelkiego zbliżenia się do siebie. I zakaz zrobił swoje, bo kazał dzieciom

. . . . . tylko szukać się tem chętniej,
I miłość zabroniona zakwitła ponętniej.

To jest motyw podstawowy komedji Rostanda, a poeta w trzech aktach wysnuwa z niego prawdziwie romantyczne powikłania, w których

jako piąta „dramatis persona“ gra ucieszną rolę „poczciwy zbój“ Straforel, specjalista od wszelkiego rodzaju awantur miłosnych, porywań i t. p. On to w decydującym momencie, gdy ukartowany przez ojców plan chwiać się zaczyna, ujmuje w swe ręce dalszy bieg wypadków i przyczynia się do wyklarowania zachmurzonej chwilowo sytuacji.

Komedja Rostanda skrzy się nietylko brylantami poezji, lecz i perłami humoru. Słucha się jej jak przemiłej bajki z zadowoleniem, z rozkoszą nawet, tyle daje ona pięknych wrażeń i wzruszeń estetycznych.

To też, kto nie zna „Romantycznych“, niech nie pominie sposobności zaznajomienia się z nimi, a kto już zna ten utwór, z pewnością tem chętniej zechce odnowić z nim znajomość. (x)

Otwarcie „Żłóbka dla niemowląt“.

W dniu 12. b. m. rozpoczyna swą działalność „Złóbek dla niemowląt“ w Stanisławowie. Otwarcie tej wysoce pożytecznej instytucji filantropijnej poprzedzi uroczystość poświęcenia lokalu, mieszczącego się przy ul. Bilińskiego l. 4, która odbędzie się dnia poprzedniego, t. j. 11. stycznia b. r. o godz. 12·30 w południe. O „Złóbku dla niemowląt“ pisaliśmy już niejednokrotnie na tem miejscu, podnosząc ważność i znaczenie tej instytucji. W najbliższym numerze zamieścimy opis jej. Dziś, w celu poinformowania społeczeństwa i osób interesowanych o zadaniach, jakie postawił sobie „Złóbek dla niemowląt“, podajemy wyciąg z regulaminu tej instytucji, a specjalnie postanowienia jego, dotyczące przyjmowania niemowląt. Regulamin ten został uchwalony przez Polski Związek Opiekuńczy Województwa Stanisławowskiego na posiedzeniu dnia 22. listopada 1924 r.

Otóż do „Złóbka“ przyjmowane są w miarę miejsca niemowlęta zdrowe, narodowości polskiej do końca trzeciego miesiąca życia, a to w następującej kolejności: a) podrzutki; b) niemowlęta nieślubne, których matki umarły; c) niemowlęta nieślubne, których matki z powodu choroby lub braku pokarmu same karmić nie mogą; d) nie mowlęta nieślubne, karmione przez własne matki, wraz z matkami, o ile te ostatnie odpowiadają warunkom przyjęcia (zdrowe i dostateczna ilość pokarmu); e) niemowlęta nieślubne, karmione przez matki, bez matek, w razie braku miejsca dla tychże; f) niemowlęta ślubne biednych rodziców, których matki umarły lub żyją, lecz z powodu choroby albo braku pokarmu same karmić nie mogą.

Przy zgłoszeniu niemowlęcia do przyjęcia winny być przedłożone: metryka chrztu i świadectwo ubóstwa, względnie stanu majątkowego matki lub rodziców. Matki niemowląt nieślubnych, nadające się do karmienia, mogą być przyjęte najwcześniej piętnastego dnia po porodzie i pozostają w Zakładzie bezpłatnie najdłużej przez 3 miesiące; opuszczając Zakład, mają prawo pozostawić swoje niemowlęta w „Złóbku“. Niemowlęta matek biednych przyjmuje się na koszt „Złóbka“. W razie możności pobiera Zarząd „Złóbka“ za utrzymanie niemowlęcia miesięczną opłatę, z uwzględnieniem kosztów utrzymania i stanu majątkowego matki, względnie rodziców ustanawianą. Przy przyjęciu niemowlęcia do „Złóbka“ nie wymaga się bielizny, gdyż Zakład sam daje ją do użytku.

Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu „Złóbka“, ul. Bilińskiego l. 4, w poniedziałki, środy i soboty od godz. 9—10.

Związek Zawodowy Techników dentystycznych Małopolski zawiadamia o śmierci swego nieodżałowanego członka

Rudolfa Kudischa,

który zmarł w 21 roku życia dnia 6. stycznia 1925. Spokój jego duszy.

Koledzy.

KRONIKA.

Od Redakcji. Z powodu nawału materjału aktualnego w dzisiejszym numerze dalszy ciąg fejletonu „Zamek stanisławowski i jego dzieje“ pojawi się w następnym numerze, w którym również rozpoczniemy drukować interesującą pracę dra Mondscheina „O lekarskiej kosmetyce twarzy“.

Mianowania w Województwie Stanisławowskiem. Dr. Wacław Majewski, lekarz pow. w Chełmie, został mianowany naczelnikiem Wydziału zdrowia publ. w Urzędzie woj. w Stanisławowie. Stanisław Wilk, pow. lekarz weteryn., mianowany starszym lekarzem weteryn. w VIII. stopniu służbowym. Dalej zostali mianowani: Mieczysław Gonka prow. komisarzem pow., Władysław Sałabaj rewidentem rach., Marjan Iwanicki asystentem rach., Kun Kliager i Jan Ułyda adjunktami kancel., Józef Lilienfeld sekretarzem pow., Władysław Karasiński, Aleksander Kardela, Józef Czapelski, Jan Kostecki, Emilja Lichotówna, oficjałami kancel., Józef Patejdel, Michał Stefanów, Karol Wasylewicz, Henryka Zegzdowa, Wiktorja Gellesówna, Władysława Nowodworska, Janina Tworowska, Apolonja Czapelska, Ludmiła Miłosiówna, Marja Wróblówna, kancelistami, Józef Sienkiewicz, Stanisława Salwarowska, Marja Dolnicka, oficjantami kancel.

Awanse w Magistracie. Na onegdajszem posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono przedewszystkiem 10-procentowy dodatek komunalny dla urzędników Zarządu Miasta, oraz szereg urzędników posunięto do wyższych grup i szczebli uposażenia służbowego. Mianowicie posunięci zostali: pp. dyrektor Magistratu Lewicki (grupa 5b), dr. Kubisztal (6b), Zawistowski (7c), Klimczak (8a), Sobolewski (8d), Voelpl (9c). Ponadto przyjęto na etat gminny cały szereg funkcjonarjuszy b. gmin Knihinin-Kolonja i Knihinin-Wieś.

Osobiste. P. Henryk Cepnik został przez Ministerstwo wyznań rel. i oświecenia publ. mianowany członkiem korespondentem Komisji konserwatorskiej przy Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie.

„Akademję Chrobrzańską“ ku uczczeniu 900 tnej rocznicy Koronacji Bolesława Chrobrego, przy współudziale wybitnych publicystów i posłów, urządzi w Stanisławowie w pierwszych dniach marca br. tutejsze Koło Związku Ludowo-Narodowego dla swoich członków, sympatyków i zaproszonych gości.

Nowi obywatelowie gminy. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej przyjęte zostały do związku gminy następujące osoby: 1. Na podstawie 10-letniego zamieszkania: Karol Luks, szewc, Mozes Leib Zukerhandel, rzeźnik rytualny. Hugo Eugenjusz Eckhardt st. inspektor kolej. Anastazja Szatkowska, zarządczyni. Eugenja Eleonora Lewicka, zakonnica S. S. Urszulanek. Edward Bacher, sekretarz kasy oszczędności. Jan Koszyński, szewc. Katarzyna Cioch, służąca. 2. Za opłatą taksy po 10 zł.zostali przyjęci: Aleksandra Połotyńska, Bronisława Bańkowska, Olga Winiarska, Zofja Seweryna Bissachini, Marja Łubieska, wszystkie zakonnicy S. S. Urszulanek, oraz Gustawa Fanny Maches, córka adjunkta kolejowego.

Teatr im. Fredry wystawia w sobotę i niedzielę rozgłośną komedję stylową Edmunda Rostanda p. t. „Romantyczni“. Znakomite to dzieło, zaliczone jednogłośnie przez krytykę do najcelniejszych dzieł nowoczesnej produkcji scenicznej, ukaże się na naszej scenie w stylowej szacie i doborowej obsadzie ról. Role dwojga romansowych kochanków Sylwetty i Percinetta grają pp. Kuźmińska i Ostropolski, rodziców ich pp. Korczowski i Ostoja, a ciekawą postać groźnego z pozoru, lecz w rzeczywistości dobrodusznego awanturnika Straforela odtworzy p. Ryś. Przedstawienie zapowiada się pod każdym względem bardzo interesująco. Po „Romantycznych“ wystawiony będzie „Ksiądz Marek“ Słowackiego, którym teatr nasz uczci równocześnie przypadającą w tym miesiącu 62-gą rocznicę powstania styczniowego.

Scenka ludowa Sokoła II. w Stanisławowie wystawiła w dniu 4. b. m., jak zawsze, przy wyspredanej widowni komedję Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli“, a w dniach 10. i 11. b. m. odegra farsę pt. „Hiszpańska Mucha“ w Zabłotowie i w Śniatynie pod reżyserją Pp. Michonia i Fiderera.

Szkoła męska im. św. Alojzego pod dzielnem kierownictwem dyrektora Wąsowskiego wraz z Sokołem II w Stanisławowie na Górce wystawiła świeżo w dniach: 2, 8 i 9 b. m. przepiękne „Jasełka Polskie“ Ks. Wieczorka przy udziale przeszło 60 dzieci, odnosząc wielki sukces, obecnie zaś przygotowuje z końcem miesiąca temi samemi siłami „Obchód styczniowy“. Dzięki tej patryjotycznej współpracy społeczeństwa z Sokolstwem mieliśmy już w tej dotąd tak zaniedbanej dzielnicy „Obchód listopadowy“ z bardzo bogatym programem, w którego skład weszły między innemi Kwartet złożony p. p. L Korczyńskiego, Nowi'ego, J. Swiżewskiego i Dąbrowskiego, oraz odegrana przez młodzież szkolną sztuka „Żurawskie Orlęta“. Wreszcie dnia 5 b. m. odbyła się Uroczystość Sw. Mikołaja, przyczem młodzież odegrała obrazek Renfówney „Sw. Mikołaj“. Ten młodzieńczy teatrzyk, który z niesłychanym zapałem i poświęceniem zorganizowali pp. M. Szczepańska Władysław Mnichoski, Nauczyciele Szkoły Sw. Alojzego i urzędnik poczt. p. Tadeusz Szczepański przyczynia się niemało do szerzenia kultury polskiej wśród szerokich sfer ludności tej dzielnicy.

Rozgraniczenie cmentarzy i taksy cmentarne. Wobec przyłączenia do Stanisławowa gmin Knihininów, posiadających własne cmentarze, zostały obecnie ustalone rejony, z których zmarli mają być na tych cmentarzach grzebani. Mianowicie aż do otwarcia cmentarza centralnego, mieszkańcy gmin Kihinin-Miasto, Górka i Belweder będą grzebani na cmentarzu cerkiewnym, a mieszkańcy gminy Knihinin-Kolonja na miejscowym cmentarzu. Za wprowadzenie zwłok, które miały być pochowane na jednym z tych cmentarzy, na cmentarz główny wynosi opłata 60 zł. Za wydanie karty pośmiertnej w obrębie dawnego Knihinina Miasta taksa wynosi 2 zł. Wobec tego, że b. gmina Knihinin-Kolonja miała taryfę opłat cmentarnych w niektórych pozycjach wyższą, niż Stanisławów, ustalono, że tytułem pokładnego za pogrzebanie na cmentarzu osoby dorosłej płaci się 10 zł., dziecka do 14 lat 4 zł., a za wybór miejsca na grób zwykły 15.

Państwowy podatek dochodowy na r. 1925. Izba Skarbowa w Stanisławowie przypomina, że w d. 15. stycznia upływa termin składania wykazów do państwowego podatku dochodowego na r. 1925. Osoby, którym blankietów formularzy nie doręczono, winny zgłosić się po nie do Inspektoratu Skarbowego, ul. 3. Maja, parter, drzwi nr. 33.

Na podstawie § 19 ustawy prasowej nadesłał nam p. Roman Jaworski, przedstawiciel fabryki maszyn i odlewarni „Kraj“, obszerne, blisko 100 wierszy druku obejmujące sprostowanie w sprawie notatki kronikarskiej w nr. 232 „Kurjera Stanisławowskiego“. W notatce tej, donosząc o pożarze w tej fabryce w d. 22. listopada 1924, sprawozdawca nasz, opierając się na autentycznej relacji, wspomniał o „dziwnem zachowaniu się właściciela odlewarni, który pracujących w pocie czoła strażaków obsypał gradem wyzwisk i wogóle zachowywał się wobec nich wyzywająco“. Otóż p. Jaworski w długim wywodzie czyni rozmaite poważne zarzuty straży pożarnej, a w końcu stwierdza: „Nic dziwnego, że wobec niezaradności i zamieszania wśród straży i wobec niebezpieczeństwa przerzucenia się pożaru na sąsiednie oddziały fabryki, mogły i musiały (?) paść ostrzejsze słowa pod adresem straży“. To oświadczenie stwierdza, że notatka

nasza nie minęła się z prawdą, a co do zarzutów, to sądzimy, że tą sprawę należałoby oddać do zbadania powołanym czynnikom; my zamieścić ich nie możemy jako jednostronnych.

Opłaty drogowe od środków przewozowych za używanie dróg miejskich ustalono na posiedzeniu Rady Miejskiej w następującej wysokości: od samochodu osobowego 120 zł., ciężarowego na obręczach gumowych 60 zł., żelaznych 100 zł., od motocykla 2-kołowego 12 zł., 3-kołowego 20 zł., od roweru 10 zł., od karety 1-konnej 40 zł., 2-konnej 60 zł., od powozu 1-konnego 30 zł., 2-konnego 40 zł., od dorożki 1-konnej 20 zł., 2-konnej 40 zł., automobilowej 80 zł., od innych ekwipaży 1-konnych 15 zł., 2-konnych 20 zł., od wozu ciężarowego 1-konnego 30 zł., 2-konnego 50 zł., od wozu meblowego 50 zł., od innych wozów 1-konnych 10 zł., 2 konnych 15 zł., od każdego konia 12 zł.

Opłaty kopytkowe zostały obniżone: od 1 konia w zaprzęgu z 22 na 15 gr., od pary koni w zaprzęgu z 28 na 25 gr.

Opłaty za zużycie rzeźni miejskiej zostały obniżone w następujący sposób: od bicia rosłej sztuki bydła z 14 na 12·50 zł., bortnika z 9·70 na 8 zł., cielęcia z 3·30 na 3·25 zł., wieprza z 9·50 na 8 zł., od owcy, kozy, barana pozostaje 1·30 zł. Tak samo obniżono stopę podatku konsumcyjnego od zwierząt rzeźnych, bitych w rzeźni miejskiej, na I. kwartał bież. roku, a mianewicie: od sztuki bydła rosłego z 3 na 2 zł., od bortnika z 1·30 na 1 zł., od wieprza z 1·50 na 1 zł., od cielęcia z 20 na 25 gr., od mięsa sprowadzonego wieprzowego 20 gr., od innego 16 gr., od owcy, kozy, barana 20 gr. od 1 kg. Podatek konsumcyjny od mięsa wynosi 2%, od tłuszczu 1%.

Podatek od psów. Na rok 1925 został ustanowiony podatek od psów, podlegających opodatkowaniu, w następującej wysokości: za każdego pierwszego psa 10 zł., za każdego drugiego 20 zł., za trzeciego i za każdego następnego po 30 zł., jednorazowo na cały rok. Wyjęte są z pod podatku w szczególności: szczenięta i 1 pies łańcuchowy w gospodarstwie, trzymany na uwięzi.

Opłatek w Sokole II. Sokół II. w Stanisławowie święcił w dniu 6. b. m. piękną domową uroczystość pierwszego opłatka w świeżo odnowionej w stylu średnowiecznym przez art. malarza p. Miarczyńskiego sali własnej. Obecnych było około 150 osób, wśród nich szereg dostojnych gości, w pierwszej linji Ks. prałat Piaskiewicz, ks. superjor Kozubski, Dr. Dworski i t. d. Wśród bardzo miłego nastroju i serdecznych toastów, przy śpiewaniu kolęd produkcjach pięknego koncertu. Zakończono ten pamiętny wieczór późno w nocy ochoczą zabawą.

Sokół III. Knihinin Kolonja urządza w budynku własnym dnia 11. stycznia „Opłatek“ dla swych członków. Początek o godz. 5 wieczór.

Walne zgromadzenie Związku Oficerów W. P. zwolnionych z czynnej służby „Sekcja Stanisławów“ odbędzie się w niedzielę 11. stycznia br. o godzinie 10. rano w sali Kasyna Policji Państwowej przy ulicy Kamińskiego l. 4. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału, 3. Sprawozdanie kasowe, 4. Udzielenie absolutorjum, 5. Wybór Kierownika, 6. Wnioski i interpelacje.

Klub S. K. S. Rewera zwołuje Walne Zgromadzenie w niedzielę, dnia 18. stycznia br., w małej sali Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki o godz. 10-tej przedpołudniem, w razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godz. 10 30, bez względu na ilość obecnych.

Stanisławowianin w operze medjolańskiej. Dowiadujemy się, że młody śpiewak operowy p. Edward Hanus (Ferraro), znany z pierwszych występów w Tow. Muzycznem im. Moniuszki, został zaangażowany do Opery Dal Verme w Medjolanie. P. Hanusz uczęszczał do gimnazjum w Stanisławowie, a w ostatnich latach pracował w kopalniach naftowych w Bitkowie.

Stanowczo błędnem jest mniemanie, że dobre są wyroby zagraniczne. Od dziesiątków lat mydło „Jeleń Schicht“ jest ogólnie znane jako marka światowa. Mydło to produkuje się według najnowszego systemu w fabryce Warszawa-Praga. Jest niedoścignionej jakości i tańsze aniżeli zagraniczne, które podlega wysokiej opłacie celnej.

Księga informacyjna „Orbisu“. Pod protektoratem i przy współdziałaniu Magistratu miasta Lwowa przystępuje Polskie Biuro Podróży „Orbis“ do opracowania „Księgi informacyjnej dla miasta Lwowa i wschodnio-południowych Województw polskich“. Zadaniem tego wydawnictwa będzie zestawić i podać możliwie kompletne spisy adresowe wszelkich Władz i Urzędów, zawodów wolnych, zakładów i instytucji, firm i przedsiębiorstw handlowo przemysłowych, oraz wykaz ważniejszych miejscowości w obrębie Województwa Lwowskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego i Wołyńskiego. Specjalny Komitet Redakcyjny, któremu powierzono przygotowanie projektowanego wydawnictwa, ma w pracy swej zapewnioną opiekę i pomoc Władz rządowych, współdziałanie Izb handlowych i innych czynników gospodarczych. Wydawnictwo to, nie będąc w zasadzie na zysk obliczone, projektowane jest bez reklamowych ogłoszeń. Uczyni ono zadość piekącej potrzebie codziennej praktyki życia, dotąd bowiem nie istnieje żadna publikacja, któraby zaznajamiała ogół społeczeństwa z dzisiejszym stanem gospodarczym, kulturalnych i ogólno spełecznych stosunków na południowo-wschodnich kresach Polski. Jako praktyczny podręcznik dla wszystkich warsztatów pracy gospodarczej i ogółem społecznych, będzie więc to dzieło niezawodnie skwapliwie przyjętem przez wszystkie sfery w stosunkach z Małopolską Wschodnią i Wołyniem zainteresowane.

„Głos Oficera Rezerwy“, Tygodnik społeczny bezpartyjny, pod moralną opieką Zarządu Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej i pod redakcją Stefana Krzaczyńskiego, wychodzi w Warszawie (ul. Senatorska 22 m. 48 I. p.). Konto P. K. O. Nr. 2680. Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. Tygodnik ten powinien się znaleźć w ręku wszystkich oficerów rezerwy.

Żyd. Tow. Gimn. Hakoach przyjmuje zgłoszenia na kursa gimnastyki szwedzkiej, dla dorosłych pań i panów, jakoteż na kursa dzieci. Zgłoszenia we wtorki i czwartki od godz. 6—8 wiecz. w Żyd. Domu Narod. Od 12. bm. kursa szermierki odbywać się będą w poniedziałki i środy.

„Ruch Prawniczy i Ekonomiczny“. Wyszedł z druku 4-ty zeszyt za r. 1924 „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego“, organu Wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Na treść zeszytu składają się: „Waloryzacja zobowiązań“ przez prof. Brzeskiego. „Jeszcze kilka uwag o rozporządzeniu waloryzacyjnem“ przez prof. Zolla. „Nasza sytuacja skarbowa i gospodarcza“ przez dr. J. Michalskiego. Przegląd Piśmiennictwa polskiego i obcego. Przegląd Prawodawstwa. Miscellanea.

Datek. Na rzecz Bursy im. Issakowicza złożono w naszej Administracji p. P. K. 4 zł.

Kronika karnawałowa.

Reduta Sokoła II. Wspaniałą redutę urządza 7. lutego w salach świeżo artystycznie odnowionego budynku własnego Sokół II. Górka w Stanisławowie, przygotując w tym celu cały szereg nowych apartamentów. Scisła kontrola masek, muzyka oryginalna cygańska, strój wizytowy, lub kostjumowy. Niesłychana zabawa i zupełnie zadowolenie publiczności z powodu bardzo wielu niespodzianek najzupełniej zapewniona.

Raut Mieszczański. Jak corocznie, tak i w tym karnawale Zjednoczenie Mieszczan Polskich urządza, w myśl długoletniej tradycji, wielki Raut Mieszczański. Odbędzie się on dnia 1. lutego w pięknie w tym celu udekorowanych salach Sokoła-Macierzy. Na odbytem we czwartek posiedzeniu Komitetu omówiono szczegółowo cały program Rautu i rozdzielono czynności pomiędzy poszczególne sekcje. Raut, z którego dochód jest przeznaczony na cele młodzieży rękodzielniczej, zapowiada się pod każdym względem świetnie i będzie miał charakter reprezentacyjny, tak, jak miały go dawne bale mieszczańskie, posiadające tak piękną za sobą tradycję. Strój wizytowy. Wstęp dla niecz｡łonków 4 zł., dla członków 3 zł., dla akademików 2 zł. O bliższych szczegółach Rautu, który ogólne budzi zainteresowanie, doniesiemy później.

Bal artyleryji. Korpus oficerski 11. pułku artylerji polowej urządza w sobotę 10. b. m. w salach Sokoła-Macierzy „Bal artylerji“, z którego czysty dochód jest przeznaczony na cele oświatowe 11 P. A. P. Wstęp za zaproszeniami; strój balowy; wstęp od osoby 6 zł. Początek balu o 9 wieczór.

Jedna noc w Egipcie. Pod taką nazwą przygotowuje teatr im. Fredry na 14. lutego wielki wieczór karnawałowy, który stanowić będzie niewątpliwie „clou“ tegorocznego karnawału, podobnie, jak urządzona w zeszłym rokn „Reduta artystyczna“ była punktem kulminacyjnym poprzedniego karnawału. Wieczór ten odbędzie się w salach Sokoła-Macierzy, które w tym celu bajecznie będą udekorowane i pozwolą uczestnikom spędzić naprawdę „jedną noc w Egipcie“.

Z wieczorku akademickiego. W sobotę dnia 3. bm. odbył się w salach Sokoła Macierzy wieczorek akademicki, urządzony staraniem grona akademików-Polaków Uniwersytetu Jana Kazimierza przy współudziale Towarzystwa „Młodzież Polska“. Bawiono się ochoczo i wesoło niemal do samego rana przy dźwiękach doskonałej orkierstry. Czysty dochód w kwocie 417·60 zł. zasilił po połowie fundusz Domu akademickiego we Lwowie (ul. Łozińskiego 7.) i kasę Towarzystwa „Młodzież Polska“.

O CZEM MÓWIĄ?

Zagrożone ognisko domowe.

Sejm uchwalił, lecz senat niewątpliwie odrzuci i skieruje do ponownego rozważenia ustawę o rekwizycji mieszkań na potrzeby armji. W każdem państwie, a zatem i w Polsce, musi istnieć obowiązek kwaterunku podczas wojny, manewrów, wielkich przemarszów wojskowych i t. d. Natomiast naruszenie nietykalności domowego ogniska w każdym innym wypadku nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia prawa, ponieważ gwałci konstytucję, a nadto jest wielce szkodliwe pod względem społecznym i moralnym.

Do dziś dnia obserwujemy skutki wygasłej przed rokiem ustawy rekwizycyjnej, która była pasmem wołających o pomstę do nieba nadużyć, cichych tragedji, mniej lub więcej głośnych skandali. Nigdy teorja Machiavela: „homo homini lupus“, nie święciła wspanialszych tryumfów, jak przy tej metamorfozie mieszkania prywatnego w dom zajezdny. Najdobrodusznieiszy poczciwiec stawał się skończonym intrygantem, salonowiec — brutalnem, matrona o gołębiem sercu megerą. Zdarzały się wypadki samobójstw. Obyczaj towarzyski i kulturalny opadł do poziomu zwierzęcego instynktu, który każe drapieżnikowi bronić swej jamy, a ptactwu swych gniazd. Było to smutne, ale zrozumiałe. Każdy chce być panem przynajmniej na własnych śmieciach.

Projektodawcy nowej ustawy rekwizycyjnej powinni byli o tem pamiętać. Albowiem co mogło jeszcze wczoraj być uważane za smutną konieczność państwową, obecnie jest kardynalnym błędem, zwłaszcza, gdy dotyczy armji. Nic bardziej nie depopularyzuje spraw armji w oczach szerokiego ogółu, jak właśnie takie przymusowe zbliżenie na tle kwestji mieszkaniowej.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z ciężkiego położenia, w jakiem znalazł się nasz korpus oficerski z powodu braku dostatecznej liczby lokali. To też nie zdziwiłoby nikogo, gdyby zażądano kredytów na budowę specjalnych mieszkań od sejmu, od rad miejskich, od instytucji samorządowych. Istniałyby rozmaite sposoby rozwiązania sprawy.

Niestety, z pośród złych, wybrano najgorszy, lekceważąc jego konsekwencje. Cała nadzieja jeszcze w Senacie, na który przychodzi obecnie kolej zabrania głosu w tej ważnej i tak drażliwej sprawie.

Z niwy ofiarności publicznej.

Komitet „Chleb głodnym dzieciom“, oraz Wojewódzki Komitet Niesienia Pomocy Polskim Akademikom w Stanisławowie podaje do wiadomości, że w miesiącu listopadzie b. r. wpłynęły na rachunek bieżący powyższych Komitetów w Banku Gospodarstwa Krajowego w Stanisławowie następujące kwoty:

Urząd Ruchu w miejscu zł. 122·07, Kasa Skarbowa 1·50, Dyrekcja Okręgu Skarbowego 15·40, Dyrekcja II Gimnazjum (Dyr. Cebula) 200·67, Starostwo Kałusz 19·90, Urząd stacyjny Ottynja 13·90, Urząd stacyjny Jaremcze 5·97, Urząd stacyjny Korszów 6·97, Urząd stacyjny Kołomyja 28·13, Gimnazjum Sióstr Urszulanek 120·— p. Jędruski, Białobożnica 2·97, Pracownicy Pol. Dyrekcji Wzaj. Ubezpieczeń 60·—, Seminarjum nauczycielskie męskie 84·50, Sekcja Utrzymania dróg żelaznych 108·70, Dyrekcja Gimnazjum realnego (Dyr. Latkowski) 90·—, Warstat sygnałowy 22·82, Dyrekcja szkoły im. Mickiewicza 50·—, Parowozownia Chodorów 46·31, Sekcja utrzymania dróg, Tarnopol 99·97, Seminarjum żeńskie 40·85, Szkoła św. Stanisława 61·80, Urząd stacyjny Stare Sioło 17·97, Sekcja utrzymania dróg, Delatyn 22·62, Szkoła Hoffmanowej 22·65, Gmina Chocimierz 9·95, Inż. Hollender, Tyśmienica 49·80, Szkoła im. Królowej Zofji 21·65, Dyrekcja I. Gimnazjum (Dyr. Jezienicki) 78·63, Łącznie zł. 1425·70.

Na cele Komitetu Akademika Polskiego: Urząd stacji, Dolina zł. 22·47, z wieczorku Akad mickiego 301·80, Zbiórka w kościele OO. Jezuitów 38·43, Zbiórka w kościele Parafialnym 30·—, Zbiórka w pociągach i lokalach 81·98, Dyrekcja „Nuzy“ 104·25, Organizacja Narodowa 40·—, Starostwo, Tłumacz 185·80, Gmina, Niżniów 184·10, Starostwo Śniatyn 99·70, Kazimierz Armatys 80·—, Trenczak, Stryj 527·80, Magistrat Stanisławowa 1.000·—, Towarzystwo Sokół, Kałusz 179·78, Kasa Oszczędności w Stanisławowie 500·—, Razem z poprzednią (1 425·70) kwotą zł. 4.651·81.

Z kwoty tej wyasygnował Komitet na pełnem posiedzeniu w dniu 29. listopada 1924., pod przewodnictwem P. Wojewody Jurystowskiego, jako prezesa komitetu, następujące datki: Komitetowi Niesienia Pomocy Akademikom Polskim we Lwowie zł. 2.500·—, PP. Dolezalowi za dostarczony Ochronkom węgiel 540·—, Bentkowskiemu za ziemniaki 400·—, Schweisserowi za ryż 137·64, Eisenbergowi za kaszę hreczanną 104·34, L. uczenicy sem. 40·—, Ł. uczenicy sem. 20·—, W. uczniowi szkoły realnej 20·—, S. uczenicy szkół wydz. 20·—, S. uczenicy sem 20·—, K. S., uczenicy sem. 20·—, E. Sz. uczniowi gimn. 20·—, P., uczniowi gimn. 30·—, G. uczniosem. naucz. męskiego 20·—, Ochronce ks. Piaskiewicza 80·—, Ochronce sierót wojennych, ul. Gołuchowskiego 170·—, Ochronce p. Mroczkowskiej 100·—, Ochronce S. S. Albertynek 135·—, Ochronce Isakowicza 130·—, Internatowi Seminarjum naucz. męskiego 100·—, Braciom Albertom 155·—, Ochronce przy ul. Piotra Skargi 75·—, Bursie żeńskiej 25·—, Towarzystwu Wincentego á Paula 20·—. Razem zł. 4.881·98.

Za Komitet:

Jurystowski prezes, *Sokołowska* sekretarz.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Polskie Koleje państwowe. Dyrekcja stanisławowska.

L. 813/III./4 ex 1924. Stanisławów, 7. stycznia 1925

Dyrekcja P. K. P. w Stanisławowie ogłasza **przetarg na dostawę 12.000 m³ tłucznia i 18.000 m³ żwiru rzecznego dla celów nawierzchni w r. 1925.**

Szczegóły oferty są podane w „Gazecie Lwowskiej“, „Czasopiśmie technicznem“ i „Tygodniku dostaw“. Bliższe szczegóły można otrzymać ustnie we Wydziale drogowym Dyrekcji P. K. P. w Stanisławowie.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych:

Inż. Stefan Wiktor.

Wiadomości gospodarcze.

Przyczyny drożyzny. W celu zorjentowania się, w czem tkwią najistotniejsze przyczyny dzisiejszej drożyzny, podajemy zestawienie opłat państwowych i komunalnych, ciążących na producencie, rękodzielniku i kupcu, i to opłat przedwojennych w porównaniu z obecnemi. Otóż koszta produkcji zwiększone są procentowo następującemi opłatami:

	Przed wojną.	Obecnie.
Kasa chorych	3%	13½%
Asekuracja	1%	6½%
Opłaty na bezrobotnych . . .	—	2%
Urlopy	—	4%
8 godzin pracy i soboty	(10 godz.) (60 tyg.)	(46 tyg.) 23%
Podatek obrotowy	—	12½%
Procent od kapit. obrotów.	8%	36%
Podatek zarobk. i dochod.	2%	—
Podatek patentowy, dochodowy, majątkowy	—	20%
Podatek szyldowy	—	2%
	14%	119%
Podatek mieszkaniowy . . .	4%	6%
Podatek wodociągowy . . .	4%	6%
	22%	131%

Jak z powyższego wynika, opłaty przytoczone stanowiły przed wojną ogółem zaledwie 22% kosztów produkcji, dziś stanowią one 131 procent. Wyprodukowane zatem obecnie i sprzedane towary muszą być z powodu tych, tak wygórowanych opłat państwowych i komunalnych o 109 procent droższe, niż były przed wojną. Obciążenie to jeszcze jaskrawiej występuje przy poszczególnych artykułach spożywczych, jeśli się uwzględni, że na wędlinach sam tylko podatek obrotowy stanowi 14%, zaś na chlebie do 17% kosztów produkcji (!) W tych warunkach o zrównaniu się cen wszystkich artykułów z poziomem przedwojennym oczywiście nie może być mowy.

Częściowa zmiana podatku przemysłowego. Według informacyj z Min. skarbu, zniesienie podatku przemysłowego nie jest wogóle przewidziane, i wszelkie pogłoski o skasowaniu i zamianie tego podatku na podatek zarobkowy są bezpodstawne. Ministerstwo skarbu opracowuje jedynie projekt noweli do ustawy z 14. maja 1923. r. o podatku przemysłowym. Projekt ten wprowadza cały szereg zmian, mających na celu przystosowanie przepisów o tym podatku do obecnych warunków gospodarczych.

Podatek od lokali. Z dniem 1 stycznia weszło w życie rozporządzenie Min. spraw wewn, z 27 listopada z. r., w myśl którego stopa podatku winna być ustalona w stosunku do komornego, względnie wartości czynszowej z czerwca 1924 r. i nie może przekroczyć dla Warszawy, Bydgoszczy, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania i Wilna 6%, dla wszystkich pozostałych gmin miejskich 4 i pół proc. komornego lub wartości czynszowej. W gminach wiejskich podatek od lokali nie może przekroczyć 5% faktycznego komornego (poza obszarem b. zaboru rosyjskiego).

Wymiana biletów zdawkowych. Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, w myśl którego wymiana biletów zdawkowych od 1 złotego w dół a mianowicie: 1 grosz, 5 groszy, 10 groszy, 20 groszy, oraz 50 groszy, dokonywać się będzie do dnia 31. stycznia 1925 roku.

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Naczelny redaktor: Henryk Cepnik. Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie